

KS. STEFAN RADZISZEWSKI

## OJCIEC PIOTR ROSTWOROWSKI ŚWIĘTY KAWALERZYSTA Z WILNA

*Człowiek powołany został do życia twarzą w twarz  
z Niewidzialnym i Niepojętym,  
do patrzenia Mu w oczy. Wtedy dopiero stanie się  
naprawdę sobą, stanie się naprawdę człowiekiem<sup>1</sup>.*

*Kościół to wspólnota ducha,  
a nie dywagacje rozmazanych intelektualistów,  
którzy usiłują grać rolę nowych faryzeuszów  
w wielkim teatrze współczesności<sup>2</sup>.*

**Treść:** Pustynia ludzkich serc; Niespokojny duch; Mistyczne to znaczy normalne.

Był spowiednikiem kard. Wojtyły, a ks. Blachnicki radził się go w najważniejszych kwestiach dotyczących oazy. Tłumaczył *Pieśń nad Pieśniami*. „Mystyk! Mąż opatrnościowy” – mówili o nim ludzie, do których napisał niemal 30 tysięcy listów. Jego życie to gotowy scenariusz poruszającego filmu<sup>3</sup>. Kim jest mnich, ukryty za oryginalnym kryptonimem OSB/EC? Benedyktyn (OSB), który został kamedulą (EC). Bogaty ziemianin, który wybrał ubóstwo. Erudyta, który zdecydował się na życie bez słów. Rozchwytywany mnich, który ostatnie lata przeżył jako rekluz w całkowitym

---

**Ks. Stefan Radziszewski** – (ur. w 1971), dr hab. teologii, dr nauk humanist.; prefekt kieleckiego Nazaretu; autor książek: *Katechizm sercem pisany* [2006], *Kamieńska ostiumiczna* [2011], *Siedem twarzy Judasza* [2012], *Siedem kamyków wiary* [2015], *Pedagogia w świecie literatury* [2017], *Rekolekcji dla młodzieży* [2012] (audiobook); prowadzi zajęcia w WSH w Radomiu oraz w WSD w Kielcach.

<sup>1</sup> P. Rostworowski, *W szkole modlitwy*, Tyniec 2011, s. 15.

<sup>2</sup> S. Radziszewski, *Szkola Duchowości Hieronimianum (kilka uwag o modlitwie)*, Kielce 2019, s. 9.

<sup>3</sup> M. Jakimowicz, *Nie ma cudów?*, „Gość Niedzielny” 2016, nr 19, s. 34.

milczeniu. Człowiek, który budował mosty, rzucał światło<sup>4</sup>. I ubolewał nad przerażającą powierzchownością i miernotą współczesnego człowieka<sup>5</sup>. Ojciec Piotr Rostworowski jest jednym z największych mistrzów życia duchowego XX wieku. Pokornie ukryty w kamedulskim eremie potrafi przyjąć z pomocą współczesnym nihilistom, pozbawionym sensu życia, karmiącym się jedynie swoimi kompleksami i lękiem. W tej duchowej (a zatem jak najbardziej egzystencjalnej) pustce człowiek żyje w ciemności – pogrążony w amnezji i nieustannie atakowany przez „bestiarium” nowych/starych demonów. Niczym w smutnej sentencji, której bohaterami są Brytyjczycy: „Anglik nigdy nie pamięta, a Irlandczyk nigdy nie zapomina”<sup>6</sup> – współczesny człowiek również cierpi na chorobliwy stan pamięci/niepamięci; zapomniał o Bogu, swoim Stwórcy, natomiast nieustannie pamięta o przeszłości pełnej zła i nienawiści, na które został skazany przez własną pustkę duchową. Bez Boga jego życie zmieniło się w ciemności – i w tych ciemnościach doświadcza bólu i niemocy, pozbawiony poczucia własnej wartości, w chaosie i dezorientacji, które wymazują jego tożsamość, w ciągłym lęku o nieznaną jutro, z boleśnie doświadczanym brakiem odpowiedzi na podstawowe pytania. Kim jestem? Dokąd zmierzam? Jaki jest sens ludzkiego życia?

Tynieckie wydawnictwo Ojców Benedyktynów stara się na nowo zapalić we współczesnych ludziach światło wiary. Seria *Z Tradycji Mniszej*, w której czytelnik otrzymuje także dzieła o. Rostworowskiego, to wprowadzenie w życie duchowe, w praktykę modlitwy i umiejętność podążania za Jezusem drogą Jego Ewangelii. To chrześcijańska – sparafrazujemy tytuł jednej z książek o. Piotra – szkoła modlitwy<sup>7</sup>, czyli zdolność do spotkania Boga w codziennych sprawach naszego życia. Właśnie owa „codziennosc” jest najbardziej inspirująca, bowiem w przywołanych pismach „uczonych” benedyktynów, nie tyle chodzi o życie wieczne po śmierci (zbawienie), ale o życie wiecznością w konkretnie ludzkiej egzystencji (aby poprzez takie życie osiągnąć zbawienie). Celem jest życie w przyjaźni z Bogiem, którego finałem jest spotkanie z Bogiem-Przyjacielem w Jego królestwie wiecznym.

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 34-35.

<sup>5</sup> P. Rostworowski, *Kierownictwo duchowe. Kilka zasad i wskazówek*, Tyniec 2001, s. 13.

<sup>6</sup> D. Mitchell, *Czasomierze*, tł. J. Gardzińska, Warszawa 2016, s. 65.

<sup>7</sup> P. Rostworowski, *W szkole modlitwy*, Tyniec 2011.

## Pustynia ludzkich serc

Zdaniem o. Piotra Rostworowskiego „sens życia to wędrówka w nieznanne, poprzez pustynne bezdroża, gdzie jedyną szansą dojścia do celu i bez błędzenia wśród piasków pustyni jest całkowita giętkość wobec niewidzialnej Mądrości, która prowadzi drogami sobie tylko znanymi”<sup>8</sup>. W czasach, gdy „wielu żyje w niezadowoleniu, zgorzknieniu, nawet buncie przeciwko temu, co jest, i dlatego nie rozumieją Boga i nie czynią postępów w dobrym i nie znajdują szczęścia”<sup>9</sup>, duchowość stała się pojęciem niezrozumiałym i zapomnianym. Tymczasem tylko poprzez poznanie Boga i powierzenie Mu swojego życia, człowiek poznaje prawdziwy sens życia<sup>10</sup>. Jak uczy John Chapman, jeden z mistrzów życia duchowego: należy pokonać własne marzycielstwo i lekkomyślność, aby „rzucić się całym sercem i duszą we wszystko, co robimy”<sup>11</sup>. To ryzyko porzucenia własnej małości i egoizmu owocuje nowością – uczymy się patrzeć na wszystko oczyma Boga!<sup>12</sup>.

Dlaczego współczesny człowiek nie decyduje się na podjęcie takiego życia, dlaczego nie chce przeżyć niezwyklej przygody duchowej z Bogiem, skazując się na gnuśne trwanie na pustyni bezsensu i jałowości? Rostworowski uczy, iż wszystkiemu winny jest brak pokory. A bez pokory trudno jest służyć Bogu. „Są dwa rodzaje ludzi: 1) ci których drogą jest kariera, i 2) ci, którzy chcą służyć”<sup>13</sup>. Jeżeli zapomnimy o Bogu, o powołaniu do dialogu z Nim, wówczas przemieniamy się w Syzyfa, którego ucieczka od konfrontacji z trudem istnienia owocuje ciągle nowymi kamieniami bólu. Należą do nich znane zjawiska, w jakich rozpoznajemy depresję duchową, chorobę współczesnego człowieka:

Niepokój wewnętrzny i potrzeba ciągłych zmian, lęk, przesadna troska o własne zdrowie, nienawiść do wyuczonego zawodu połączona z pragnieniem zdobycia innego, oskarżanie innych ludzi o swoje złe samopoczucie psychiczno-duchowe, nieszczęścia lub niepo-

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 79.

<sup>9</sup> P. Rostworowski, *Kierownictwo duchowe*, s. 57.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> J. Chapman, *Listy o modlitwie*, tł. E. Czerny, wstęp, wybór i redakcja A. Świderkówna, Tyniec 2014, s. 35.

<sup>12</sup> E. Bianchi, *Przemodlić słowo*, tł. A. Tronina, Tyniec 2014, s. 78.

<sup>13</sup> P. Rostworowski, *W szkole modlitwy*, s. 57.

wodzenia, kompulsywne poszukiwanie rozrywki, by odurzyć wewnętrzną ból i cierpienie, nieopanowana potrzeba ludzkiego towarzystwa, pozory cnoty, ogromna trudność w spełnianiu codziennych obowiązków, niszczący maksymalizm, pracoholizm, niechęć do życia anachoreckiego i do życia w ogóle<sup>14</sup>.

Zerwanie kontaktu z Bogiem, utrata Bożego Oblicza, stało się przyczyną katastrofy dla człowieka<sup>15</sup>. Więcej, brak wiary i brak miłości spowodował osunięcie się ludzkiej egzystencji w grzech. W stanie grzechu trudno o szczęście, a nawet trudno wytrwać w człowieczeństwie, dlatego potrzebujemy nawrócenia; ponieważ każdy jest grzesznikiem, więc każdy potrzebuje nawrócenia<sup>16</sup>. Bez nawrócenia człowiek doświadcza tragedii upadku: „sam rozsypał się wewnątrz i przestał być nawet panem własnego ciała”<sup>17</sup>. Enzo Bianchi, opisując ten stan acedii w życiu człowieka, sięga po biblijny obraz serca, które jest ociężałe:

Ta ociężałość, która ogarnia całe życie, staje się nową jakością człowieka *uśpionego*. Kim jest *homo dormiens*? (...) To ten, który nie korzysta ze swoich możliwości, ze strachem prowadzi życie banalne, powierzchowne, płytkie; jest leniwy, niedbały, daje życiu „się przeżyć”; żyje, jakby miał do dyspozycji długi szmat czasu; nie trzusi się myśleniem i zadawaniem sobie pytań; nie ma pasji, nic go nie wzrusza, nic go nie dziwi; jest oderwany od rzeczywistości i od innych; pozostaje w uśpieniu; nie słyszy, nie widzi, nie pozwala się dotknąć ani zakwestionować – to jego własny nowy sposób na życie<sup>18</sup>.

Pogrążony w banalności i uśpiony, współczesny człowiek przestał wierzyć w cud „innego” życia. Odcięty od duchowości przeżuwa swoje dni w lęku i smutku. Tymczasem przemiana życia jest możliwa i – jest cudownie prosta (tak przynajmniej uczy o. Piotr Rostworowski)! „Nie jest prawdziwe porzekadło „nie ma cudów”, bo właśnie cuda są, ale widoczne tylko dla tych, którzy umieją patrzeć z wiarą na zwyczajne z pozoru sprawy”<sup>19</sup>.

---

<sup>14</sup> W. Zatorski, *Acedia dziś*, Tyniec 2011, s. 33-34.

<sup>15</sup> P. Rostworowski, *Miejsce łaski*, Tyniec 2015, s. 205.

<sup>16</sup> H. Jagodziński, *Wiara kapłana*, Kraków 2014, s. 87.

<sup>17</sup> P. Rostworowski, *Miejsce łaski*, s. 205.

<sup>18</sup> Cyt. za: A. Piovano, *Walka duchowa. Acedia*, tł. A. Filip, Kraków 2015, s. 63.

<sup>19</sup> M. Jakimowicz, dz. cyt., s. 34.

Tym bardziej, że „dzisiejszy człowiek zdaje sobie sprawę z tragicznego stanu dezintegracji i rozbicia, do którego doszedł”<sup>20</sup>. Problem tylko w tym, czy wie, gdzie szukać ratunku i czy posiada odwagę i pokorę, aby prosić o pomoc Boga? Trud pokornego powrotu do Stwórcy rozpoczyna się od uznania/wyznania, iż jesteśmy dziećmi Bożymi oraz jesteśmy grzesznikami<sup>21</sup>. To dzieło nawrócenia domaga się swoistej śmiałości, w której człowiek przestaje snuć dywagacje, aby po prostu działać – „wiele wątpliwości i niejasności rozwiewa się przez odważną decyzję wykonania tego, co już wiemy. Aby zobaczyć, co się znajduje za zakrętem, nie należy długo rozprawać, ale należy do tego zakrętu dojść, a wówczas bez wysiłku zobaczy się, co dalej”<sup>22</sup>. Zobaczy się, co dalej... no właśnie, co dalej? „Trzeba zawierzyć Temu, który nas powołał, i iść” – poucza o. Rostworowski w swoim referacie na Jasnej Górze z roku 1970<sup>23</sup>.

## Niespokojny duch

Jeżeli niepokój człowieka porównamy do wzburzonego morza, to właściwym ratunkiem dla tonącego nieszczęśnika jest łódź Kościoła. To Kościół, czyli wspólnota wiary, jest prawdziwym ocaleniem duchowości zagubionego wędrowca przez świat. Kościół, który jest misterium jedności Boga z człowiekiem, ale też zwyczajnie, po ludzku, drażni<sup>24</sup>. A jednak to właśnie w nim spotykamy Boga, który potrafi dokonać cudu przemiany naszego życia (potrafi uzdrowić całego człowieka, nie tylko jego sferę duchową), bowiem „Kościół nie po to został ustanowiony, aby był piękny, tylko po to, by zbawiał”<sup>25</sup>. Najgłębszą treścią Kościoła jest jego życie duchowe, w które możemy zostać włączeni<sup>26</sup>. A zatem w Kościele dokonuje się nieustanne uwielbienie Boga i uświęcenie człowieka<sup>27</sup>, swoista przemiana „człowieka uspionego” w nowego człowieka, którego celem jest „stać się godnym przebywania w Bożej obecności na wieki”<sup>28</sup>.

---

<sup>20</sup> P. Rostworowski, *Miejsce łaski*, s. 206.

<sup>21</sup> P. Rostworowski, *W szkole modlitwy*, s. 58-59.

<sup>22</sup> Tamże, s. 54.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> P. Rostworowski, *Wiara, nadzieja i miłość. Trzy filary życia chrześcijańskiego*, Tyniec 2012, ss. 16 i 31.

<sup>25</sup> Tamże, s. 17.

<sup>26</sup> Tamże, s. 32.

<sup>27</sup> A. L. Szafrński, *Wierzyć w Chrystusa i żyć Eucharystią*, Bytom 1997, s. 33.

<sup>28</sup> H. Jagodziński, dz. cyt., s. 87.

Ten niepokój człowieka, tęsknota jego serca, pragnienie duszy, znajdują swoje odbicie w modlitwie. To właśnie kategoria modlitwy jest głównym tematem nauk o Piotra. Człowiek staje się człowiekiem, gdy się modli. Bez modlitwy nie ma wiary, bez modlitwy zamiera życie duchowe. W swoich naukach pokorny mnich nie poleca żadnych skomplikowanych i specjalnych studiów: „Nauczyć się modlitwy można tylko modląc się i ktokolwiek będzie się wytrwale modlił, ten się nauczy modlitwy”<sup>29</sup>. Nawet jeżeli podczas modlitwy pojawiają się kłopoty, nie należy brać siebie zbyt poważnie; zwłaszcza na modlitwie bądźmy świadomi, iż jesteśmy niedoskonali, więc nie wszystko musi się nam po ludzku udać; wypada przestać narzekać, ale raczej „śmiać się z siebie z powodu stanu, w jakim jesteśmy, i śmiać się z samych siebie, że jesteśmy z siebie niezadowoleni”<sup>30</sup>. Nie oznacza to bynajmniej rezygnacji z wielkich ambicji i pragnień; zdaniem Rostworowskiego istnieje w nas pragnienie całkowitej ofiary.

Odczuwamy na dnie duszy ukryte pragnienie „pójścia na całego” i oddania wszystkiego, z życiem włącznie. Nie mamy odwagi, ociągamy się, targujemy się, usiłujemy wyminąć to zasadnicze natchnienie naszego życia, ale ono wciąż powraca i to w najlepszych, najpełniejszych jego chwilach. Jeżeli przez tchórzostwo nasze nie odważymy się pójść za tym głosem i uwięźniemy w miernocie, to jednak, gdy spotkamy przypadkiem na drodze naszej człowieka, który za tym natchnieniem poszedł, który oddał się bez reszty, odczuwamy wyższość tego człowieka, czujemy, że jest to człowiek szczęśliwy, że wyostał się z jakiegoś więzienia na wolność<sup>31</sup>.

Człowiek nieustannie poszukuje prawdy o świecie, o samym sobie, o sensie istnienia. Dobrze ilustruje to film Krzysztofa Zanussiego *Iluminacja* (1973), w którym główny bohater spotyka kolejnych „mistrzów”, by postawić im pytanie o sens życia. Obok o. Rostworowskiego pojawia się filozof Władysław Tatarkiewicz, fizyk Iwo Białynicki-Birula oraz astronom Włodzimierz Zonn, których spotkania z młodym studentem przyoblekają formę paradokumentalnej dysputy. Ponieważ człowiek poszukuje drogi do Boga, dlatego właśnie życie duchowe, praktykowanie modlitwy oraz studiowanie Bożego objawienia prowadzą do swoistego oświecenia, w którym

---

<sup>29</sup> P. Rostworowski, *W szkole modlitwy*, s. 54.

<sup>30</sup> J. Chapman, dz. cyt., s. 148.

<sup>31</sup> P. Rostworowski, *W szkole modlitwy*, s. 106-107.

odkrywany sens swojego istnienia. Depozytariuszem tej największej prawdy jest Kościół, stąd od wieków kolejne pokolenia właśnie we wspólnocie Kościoła szukają odpowiedzi na najistotniejsze pytania. Kościół jest również nauczycielem modlitwy, która jest prawdą o Bogu, a zarazem prawdą o człowieku<sup>32</sup>. Jak uczy o. Piotr, modlitwa nie oddziela nas od rzeczywistości – poprzez modlitwę Bóg wkracza w nasze codzienne, zwyczajne sprawy, uświęcając naszą doczesność. Taka jest praktyka Kościoła, który jest dobrym wychowawcą i „nie rozdziela rzeczy ludzkich od Bożych”<sup>33</sup>. Nie sposób wyobrazić sobie chrześcijanina bez modlitwy. Modlitwa jest zatem koniecznością, bowiem „gdy człowiek się modli, coś się w nim zmienia, nawet gdy on o tym nie wie”<sup>34</sup>. Dokonuje się prawdziwy cud przemiany człowieka! Dzięki modlitwie człowiek wypełnia niejako swój cel ontologiczny: wypełnia swoje zadanie uwielbienia Stwórcy, stając się adoratorem i znawcą Boga<sup>35</sup>.

W swoich uwagach o modlitwie o. Rostworowski okazuje się bardzo praktyczny. W jego objaśnieniach modlitwa nie jest sztuką dla sztuki, ale duchowym zmaganiem, które znajduje swój konkretny wyraz w codziennym życiu człowieka. Kierownikom duchowym poleca, by łagodnie groмили pobożnych, którzy trwają długo na modlitwie, ale ich pobożność nie „przekłada się” na życie, nie przynosi rozwoju duchowego. „Nie powinien wówczas kierownik pozwalać na długie modlitwy, gdyż to prowadzi do utrwalenia penitenta na drodze złudzenia i pychy (...) Tego rodzaju sytuacja zachodzi zazwyczaj, gdy penitent ucieka od rzeczywistości w urojony świat modlitwy, zamiast w modlitwie czerpać siłę na stawianie czoła rzeczywistości”<sup>36</sup>. A zatem w modlitwie należy z całych sił trzymać się zdrowego realizmu, bowiem „podstawową zasadą życia duchowego jest prawda, że Boga można spotkać jedynie *tu i teraz*, a nie gdzieś lub kiedyś. Jeżeli spotkaliśmy Go kiedyś, to obecnie mamy tego wspomnienie, a nie samo spotkanie. Takie wspomnienie jest dla nas ważne i trzeba o nim pamiętać, niemniej nie jest samym spotkaniem. Zatem podstawowym zadaniem w naszym duchowym wysiłku, szczególnie podczas modlitwy, jest trzymanie się tego, co tu i teraz jest prawdą”<sup>37</sup>.

---

<sup>32</sup> Tamże, s. 115.

<sup>33</sup> Tamże, s. 117.

<sup>34</sup> P. Rostworowski, *Kierownictwo duchowe*, s. 65.

<sup>35</sup> Tamże, s. 67-68.

<sup>36</sup> Tamże, s. 82-83.

<sup>37</sup> W. Zatorski, dz. cyt., s. 47.

## Mistyczne to znaczy normalne

Jako nauczyciel życia duchowego o. Rostworowski wzywa do prostoty. „Trudno uwierzyć, by naprawdę miłował Boga ten, kto nie ma dla Niego czasu”<sup>38</sup>, jego słowa brzmią niczym wyrzut sumienia. A zatem modlitwa to czas ofiarowany Bogu, czas „zmarnowany” z Bogiem. Czas życia, które o. Piotr postrzega w bardzo oryginalnej formie:

Jesteśmy na tej ziemi, jak żołnierz na posterunku. Taki żołnierz jest bardzo wolny. Nic się nie trapi tym, że po dwóch godzinach przyjdzie zmiana warty, że przyjdzie ktoś inny na jego miejsce. I my, dopóki nas Chrystus nie odwoła, stoimy na posterunku, spełniamy zadanie, zanim nie przyjdzie zmiana warty<sup>39</sup>.

Ten łagodny i rozważny mnich nie tyle pragnie krzewić teologię i wtajemniczać w arkana soteriologii, ale wprowadza nas w prawdziwe życie, w relację przyjaźni z Bogiem. Z troską pisze o młodzieży, która łatwo daje się porwać tzw. bałwochwalstwu pracy, szaleństwu działania, będącego wyścigiem o wciąż więcej, swoistej postawie pychy, w której człowiek myśli, że wszystko wie, wszystko może i wszystko potrafi. „I na tym diabeł jedzie (...) To jest filozofia szatana, jego filozofia pracy. Praca nadmierna, nie uświęcona modlitwą, może stać się najpotężniejszym narzędziem w jego ręku dla odczłowieczenia człowieka i odciągnięcia go od Boga”<sup>40</sup>. Doktrynę „bałwochwalstwa pracy” formułuje Rostworowski korzystając z postaci faraona, który w *Księdze Wyjścia* dodaje Żydom więcej pracy, aby nie mieli czasu na modlitwę i uwielbienie Boga. W tradycji faraon symbolizuje diabła, który również pragnie, by człowiek wycieńczony duchowo i fizycznie zapomniał o Bogu. Ta nauka o. Piotra nie oznacza oczywiście pogardy dla cnoty pracowitości – wszak „w pracy jest naśladowanie Chrystusa, który na tej ziemi prowadził pracowite życie”<sup>41</sup>.

W pismach o. Rostworowskiego odnajdujemy naukę o konieczności powrotu do modlitwy. Dramat współczesnego człowieka polega właśnie na oderwaniu życia od modlitwy, na braku autentycznej wiary w moc modli-

---

<sup>38</sup> M. Jakimowicz, dz. cyt., s. 35.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> P. Rostworowski, *W szkole modlitwy*, s. 85-86.

<sup>41</sup> Tamże, s. 84.



twy<sup>42</sup>. „Człowiek powołany został do życia twarzą w twarz z Niewidzialnym i Niepojętym, do patrzenia Mu w oczy. Wtedy dopiero stanie się naprawdę sobą, stanie się naprawdę człowiekiem”<sup>43</sup>. Nie jest to bynajmniej skomplikowane i zbyt trudne: wystarczy „nie robić nic – pozwolić działać Bogu”, jak naucza John Chapman<sup>44</sup>. Wystarczy pozwolić prowadzić się wierze i bez lęku podążać drogą w stronę Boga. Zdumiewająca wielkość człowieka polega właśnie na tym, że tylko w Bogu staje się on w pełni sobą. Natomiast „głęboki tragizm ateizmu w tym leży, że człowiek i ateista to po prostu pojęcia sprzeczne”<sup>45</sup>. A zatem bez wiary i modlitwy człowiek skazany jest na przerażającą powierzchowność i miernotę życia<sup>46</sup>. Bez Boga i Jego miłości, człowiek zamyka się w sobie, odrywa od istoty swego powołania, a poprzez izolację zwraca ku potępieniu i piekłu, co o. Piotr uznaje za akt samobójczy<sup>47</sup>.

Życie monastyczne jest świadectwem życia, które z jednej strony jest mistyczne, a z drugiej jest zwyczajne i normalne. Jak uczą sami mnisi – głoszenie królestwa Bożego w życiu zakonnym to pokora, w której mnich dopuszcza do głosu samego Stwórcę. I nigdy nie traci cierpliwości:

Mnich to taki facet, który stoi sobie na peronie dworca i czeka. Ktoś czyta gazetę, inny przechadza się nerwowo, gadając przez komórkę, a on sobie stoi i patrzy. Ludzie na niego patrzą i mówią: „Sko-ro on czeka, to znaczy, że pociąg przyjedzie”. A on stoi. Czeką. I nic przy tym nie robi<sup>48</sup>.

Opinia trapisty, o. Michała Ziolo, to echo *Pieśni nad pieśniami*, mistycznego tekstu, który z hebrajskiego przełożył o. Piotr Rostworowski (stąd każdy czytelnik Biblii Tysiąclecia jest dłużnikiem o. Piotra). „Ja śpię, lecz serce me czuwa” [Pnp 5,2], mówi Oblubienica, czekająca na przyjście Oblubieńca. Prawdziwe życie duchowe nie polega na wielkich i spektakularnych dziełach, ale domaga się prostoty i pokory. Zgody na wolę Boga w naszym życiu. „Żyjemy w Bogu – w Bożym działaniu, jak ryba w wodzie”<sup>49</sup>.

---

<sup>42</sup> Tamże, s. 11.

<sup>43</sup> Tamże, s. 15.

<sup>44</sup> J. Chapman, dz. cyt., s. 102.

<sup>45</sup> P. Rostworowski, *W szkole modlitwy*, s. 15.

<sup>46</sup> P. Rostworowski, *Kierownictwo duchowe*, s. 13.

<sup>47</sup> P. Rostworowski, *W szkole modlitwy*, s. 14.

<sup>48</sup> M. Jakimowicz, dz. cyt., s. 35.

<sup>49</sup> J. Chapman, dz. cyt., s. 102.

Zawsze trzeba przy tym pamiętać, iż celem „naszego życia nie jest rozbudowa swego „ja” ani stworzenie jakiejś własnej samoistnej duchowej wielkości, ale złączenie się z Chrystusem”<sup>50</sup>. Tego uczą nas wielcy święci, idący drogą pokornej modlitwy: Teresa z Lisieux, Karol de Foucauld, o. Piotr Rostworowski.

\* \* \*

Ojciec Piotr Rostworowski to fascynująca postać. Wielokrotnie sprawował funkcję przeora w Polsce, Italii i Kolumbii. Jan Paweł II pisał o nim: „był zawsze bliski mojemu sercu”. Życie tego mnicha, który trwał na modlitwie, ale też prowadził obfitą korespondencję o życiu duchowym (prawie 30 tys. listów), to świadectwo głębokiej duchowości oraz wielkiej troski o człowieka. Warto naśladować duchową drogę Ojca Piotra, przewodnika po drogach wiary, podążając śladem jego myśli: *Człowiekowi nakazano obrócić się w proch, ale być prochem w ręku Boga Żywego to wielka kariera*.

Pisząc niniejszy tekst „wpadł mi w ucho” fragment audycji w Radio Maryja, w której młodzi ludzie dzielili się doświadczeniem ewangelizacyjnym w ramach projektu *Pustynia serc*. Na stronach internetowych odnalazłem myśl, trafnie scalającą wszystkie cechy o. Piotra Rostworowskiego: „Gdy bowiem intelekt pozostaje czysty i całkowicie oddaje się modlitwie, serce zyskuje wówczas niezmienną radość i niewymowny pokój” (Teoleptos z Filadelfii). Benedyktyn, kameduła i rekluz, który łączył w sobie radykalizm ewangeliczny z duchową prostotą i dobrocią. Mistyczny tłumacz *Pieśni nad pieśniami*, a zarazem zwyczajny „facet na peronie”, w którym słowa o radości i pokoju serca znajdują wierną realizację.

## Streszczenie

Ojciec Piotr Rostworowski (1910-1999) to postać fascynująca. Benedyktyn, a także kameduła i samotnik, który połączył radykalizm Ewangelii z duchową prostotą i życzliwością. Wielokrotnie zajmował stanowisko w Polsce, Włoszech i Kolumbii. Jan Paweł II napisał o nim: „zawsze był blisko mnie”. Życie tego mnicha, który był wytrwały w modlitwie, ale prowadził także obszerną korespondencję na temat życia duchowego (prawie 30 000 listów), jest świadectwem głębokiej duchowości i wielkiej troski o ludzi. W tym artykule staram się pokazać Ojca Piotra jako przewodnika na

---

<sup>50</sup> P. Rostworowski, *W szkole modlitwy*, s. 98.

ścieżkach wiary, podążając śladami jego myśli:

„Człowiek miał obrócić się w proch, ale bycie prochem w rękach żywego Boga to wielkie powołanie.”

**Słowa kluczowe:** *Piotr Rostworowski, modlitwa, życie duchowe, świadectwo wiary*

## **Father Peter Rostworowski – the saint cavalryman from Vilnius**

### **Abstract**

Father Piotr Rostworowski (1910-1999) is a fascinating character. A Benedictine as well as a Camaldolese monk and a recluse, who combined the radicalism of the Gospel with a spiritual simplicity and kindness. He held the position of a prior multiple times in Poland, Italy and Colombia. John Paul II wrote about him: “he was always close to my heart”. The life of this monk, who was persistent in prayer, but also led an extensive correspondence about spiritual life (almost 30 thousand letters), is a testimony of deep spirituality and of great concern for human beings. In this paper, I am trying to show Father Piotr as a guide on the roads of faith, following the footsteps of his thoughts: “The man was ordered to turn to dust, but being dust in the hands of the living God is a great career”.

**Key words:** *Piotr Rostworowski, pray, spiritual life, testimony of faith*

